

Znaki (nie)pamięci. Teoria i praktyka upamiętniania w Polsce,
red. M. Fabiszak, A.W. Brzezińska, M. Owsieński, Towarzystwo
Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków
2016, ss. 252

Wraz ze zwrotem pamięciowym, datowanym na lata 80. i 90. XX wieku, w badaniach humanistycznych pojawił się szereg pojęć operatywnych dla co najmniej kilku dyscyplin naukowych. Z problemami pamiętania i zapominania, wynikającymi z nich traumami oraz miejscami i symbolami służącymi upamiętnieniu mierzą się nie tylko historycy, dla których przeszłość jest naturalnym punktem odniesienia. Prace socjologów, literaturoznawców, antropologów, a nawet historyków sztuki otwierają przestrzeń do dyskusji, dla której podstawą są tezy między innymi Maurice'a Halbwachsa, Jana Assmanna, Pierre'a Nory czy Marianne Hirsch. Interdyscyplinarnej refleksji służy również odwołanie do psychoanalizy spod znaku Sigmunda Freuda czy teorii historii Dominicka LaCapra, którzy zostali przywołani już we wstępie do publikacji *Znaki (nie)pamięci. Teoria i praktyka upamiętniania w Polsce*. Nie jest to książka dedykowana wyłącznie historykom, bo wpływ na kształt tego tomu zbiorowego mają także prace przedstawicieli innych nauk humanistycznych. Za duży atut należy uznać włączenie do publikacji tekstów autorstwa czynnych zawodowo muzealników, których refleksja ma charakter bardziej praktyczny. Chęć odejścia od wyłącznie akademickich rozważań widać również w kształcie zbioru podzielonego na trzy części: „Teoria i definicje”, „Studia przypadku: ludzie” oraz „Studia przypadku: miejsca”. W praktyce tak wyraziste oddzielenie poszczególnych zagadnień jest trudne i nie do końca zostało zrealizowane, tym bardziej, że autorzy podejmują podobną tematykę. W centrum uwagi znajdują się formy upamiętnienia wydarzeń XX wieku — przede wszystkim Holocaustu, ale też między innymi Powstania Warszawskiego. W kontekście Shoah podtytuł publikacji może być nieco mylący, bo z kwestią upamiętnienia tragedii Żydów muszą poradzić sobie także Niemcy i Austriacy, co nie umknęło uwadze autorów. Potencjalnych czytelników może także wprowadzić w błąd brak zasygnalizowania cezury XX wieku.

Artykuły autorstwa Wojciecha Józefa Burszty, Łukasza Skoczylasa, Jolanty Ambrosewicz-Jacobs, Natalii Krzyżanowskiej, Łukasza Strzelczyka i Tomasza Cerana składają się na pierwszą część publikacji. Stanowią one dobre wprowadzenie w problematykę badań nad pamięcią i zapominaniem, szczególnie dla osób, które nie zajmowały się wcześniej tymi zagadnieniami i chcą zyskać szerokie spojrzenie na ich wymiar ponadindywidualny. Rozprawa Skoczylasa akcentuje psychologiczne aspekty działania pamięci. Pojawiają się tu kontrowersyjne dla psychologów, ale interesujące dla antropologów twierdzenia, w których pojęcia wykorzystywane do diagnozowania jednostek zostały odniesione do całych społeczeństw, zmieniając w ten sposób swoje pierwotne znaczenie. Artykuły Krzyżanowskiej i Strzelczyka nastawione są na analizę widzialnych form upamiętniania przeszłości, będących integralną częścią przestrzeni miejskiej. Zarówno antypomnik, jak i rzeźba społeczna stanowią wyzwanie dla odbiorców i zmuszają do głębszego zaangażowania poznawczego, niż ma to miejsce w przypadku klasycznych pomników. Ciekawy problem podnosi w swoim tekście także Ambrosewicz-Jacobs, zwracając uwagę na rozdźwięk pomiędzy wnikliwością i wieloaspektowością badań nad Holocaustem, a edukacją w tym zakresie. Pamięć i świadomość historyczna stają się problemem także dla pedagogów, którzy muszą odpowiedzieć sobie na tytułowe pytanie: „Czy Zagłada jest naszą historią?”.

Blok tekstów zatytułowany „Studia przypadku: ludzie” zasługuje na uwagę przede wszystkim ze względu na charakter większości zebranych w nim publikacji. Mają one wyraźny rys socjologiczny, głównie przez wykorzystanie badań ankietowych czy przytaczanie wypowiedzi mieszkańców i osób zaangażowanych w przywracanie pamięci o konkretnych miejscach. Studia przypadków korespondują z tematyką poruszoną wcześniej w części teoretycznej. W tekście Jacka Wajszczaka *Pamięć, joga i górskie rowery* powraca idea antypomnika, jako formy upamiętnienia, której znaczenie jest przedmiotem nieustannych negocjacji i zmian. Kopiec Powstania Warszawskiego, powstały z gruzów zniszczonej Warszawy, nie stał się kolejnym symbolem pamięci oficjalnej, ale przestrzenią kształtowaną przez lokalną społeczność. Zmienia to postrzeganie miejsca, które, jak pisze Wajszczak, „ma szansę przynajmniej na chwilę uwolnić historię i pamięć od dominacji »krwi powstańców« i (...) wskazać prawdziwą ofiarę wojny czyli »zamordowaną zwykłą codzienność«” (s. 104). Aspekt pedagogiczny i jednocześnie obraz społecznego zacierania się pamięci o lokalnej historii widać w tekstach Izabeli Mazanowskiej, Agnieszki Pragi i Wirginii Węglińskiej. Autorki podkreślają rolę, jaką musi wziąć na siebie pokolenie niepamiętające wydarzeń drugiej wojny, a odpowiadające za trwałość przekazu i formę zbiorowej pamięci. Upamiętnienie niekoniecznie musi mieć tradycyjną formę, co z kolei udowadnia w swoim tekście Piotr Chruścielski. Jest on zaangażowany w projekt „Stutthof. Nowy wymiAR”, powstający przy współpracy Muzeum Stutthof, Politechniki Gdańskiej, a przede wszystkim Felicjana Łady, byłego więźnia obozu, którego śladem podążają zwiedzający korzystający z aplikacji multimedialnej.

Trzecia część *Znaków (nie)pamięci...* koncentruje się na wskazaniu miejsc, których nie da się oddzielić od kontekstu historycznego, a jednocześnie ich status jako miejsc pamięci nie jest tak jednoznaczny, jak mogłoby się wydawać. Społeczna potrzeba pamiętania nie zawsze idzie w parze z działaniami władz lokalnych i państwowych. Chęć wykorzystania terenu, nieumiejętność jego zagospodarowania jako miejsca pamięci lub wręcz „represyjne wymazywanie” stają się przyczynami zacierania się tożsamości miejsca. Teksty Marcina Owsńskiego, Andrzeja Grzegorzcyka i Małgorzaty Grzanki oraz Błażeja Ciarkowskiego

w perspektywie historycznej pokazują zmiany, jakie zachodziły na terenach byłych obozów zagłady i łódzkiego getta. Miały one zwykle więcej wspólnego z niepamięcią niż pamięcią, a podejmowane inicjatywy nie zawsze okazały się efektywne. Ciekawy problem porusza Joanna Walkowska w kończącym tom artykule *Park im. Gustawa Manitiusa w Poznaniu: przemiany przestrzeni dawnych cmentarzy ewangelickich, a odbiór społeczny niespójnego dziedzictwa kulturowego*. Odwołując się do konkretnego przykładu, autorka zwraca uwagę na fakt, że przestrzeń miejska posiada ślady kultur, które dawniej kształtowały jej charakter, a dziś są nieobecne. W wyniku zmian demograficznych i powojennych przesiedleń takie miejsca, jak cmentarz ewangelicki w Poznaniu, stają się kłopotliwymi przestrzeniami, o których właściwe upamiętnienie nie ma się kto upomnieć.

Uczynienie przedmiotem rozważań właśnie miejsc funkcjonujących na granicy upamiętnienia i zapomnienia zostało wpisane w koncepcję całego tomu i stanowi jego największy atut. Podejmując się konfrontacji z najobszerniej opracowaną przez badaczy historią II wojny, autorzy wybierają tematy mniej oczywiste i przywołują miejsca szerzej nieznane. Skupienie na studiach przypadków oraz przystępny język sprawiają, że publikacja *Znaki (nie)pamięci. Teoria i praktyka upamiętniania w Polsce* (zgodnie z zapowiedzą z czwartej strony okładki) może znaleźć szerokie grono odbiorców — nie tylko akademików i studentów, ale także pasjonatów, ludzi zainteresowanych historią lokalną. Obnażanie mechanizmów konstruowania świadomości historycznej społeczeństw jest istotne dla krytycznego odbioru różnorodnych przekazów dotyczących przeszłości.

DAGMARA PAWLIK